

Koniec polskiej samowolki w kosmosie

17 września 2014

Zgody na wyniesienie w kosmos, rejestr obiektów kosmicznych, oświadczenia o broni atomowej – takie nowości prawne ma wprowadzić Prawo kosmiczne, nad którym pracuje resort gospodarki. Czy naprawdę potrzebujemy takiego prawa?

W czasie wakacji Sejm pracował nad ustawą o Polskiej Agencji Kosmicznej i niektórych ludzi cieszyło, innych bawiło, jeszcze innych oburzało. Nie do końca wiadomo ile ta agencja będzie kosztować i jakie będzie miała kompetencje, ale najwyraźniej powstanie.

To nie koniec kosmicznych pomysłów naszych prawodawców. Ministerstwo Gospodarki opracowało założenia do ustawy Prawo kosmiczne. Ma to być pierwsza w Polsce ustawa regulująca działalność polskich podmiotów w kosmosie. Kopię założeń znajdziecie w Rządowym Centrum Legislacji oraz pod tym tekstem.

Z dokumentu ministerstwa dowiadujemy się, że ustawa ma definiować takie zjawiska jak obiekt kosmiczny, państwo rejestracji czy państwo współpracujące. Ustawa wprowadzi też Krajowy Rejestr Obiektów Kosmicznych, co z kolei określi jurysdykcję naszego kraju w przestrzeni kosmicznej. Jeśli jakiś obiekt kosmiczny będzie zarejestrowany w Polsce, nasz kraj będzie za niego odpowiedzialny i będzie posiadał jurysdykcję nad tym obiektem.

W tytule żartobliwie stwierdziliśmy, że skończy się polska samowolka w kosmosie. Ministerstwo Gospodarki rzeczywiście chce wprowadzić zgody na wyniesienie obiektu w przestrzeń kosmiczną dla polskich podmiotów. Trzeba będzie też wpisać obiekt do wspomnianego rejestru. Będzie to wymagało spełnienia pewnych warunków np.

- zgodności z interesami Polski,
- przedstawienia informacji o kwalifikacjach,
- przedstawienia dokumentu ubezpieczenia,
- przedstawienia dokumentu potwierdzającego możliwość korzystania z częstotliwości radiowych (w porozumieniu z UKE)
- oświadczenia, iż obiekt kosmiczny nie jest nośnikiem broni atomowej i innych.

Trzeba będzie nawet przedstawić informacje o stosowanych technologiach ograniczających zaśmiecanie przestrzeni kosmicznej oraz o deorbitacji obiektu po zakończonej misji.

Jeśli jakiś podmiot naruszy prawo krajowe poprzez działalność w kosmosie (np. przemyci jakoś tę broń atomową), będzie groziła mu grzywna, cofnięcie rezerwacji na częstotliwości albo nawet brak zgody na kolejne wyniesienie obiektu.

Jak już wspomnieliśmy, na chwilę obecną nie ma w Polsce żadnego prawa kosmicznego. Teoretycznie w kosmos lata kto chce i jak chce, nie ma regulacji, mamy kosmiczny dziki zachód. Oczywiście w praktyce jest nieco inaczej, bo nasz kraj jest związany pewnymi aktami prawa międzynarodowego. Poza tym polecieć w kosmos wcale nie jest łatwo. Nasuwa się nawet pytanie, czy prawo kosmiczne naprawdę jest nam potrzebne?

Ministerstwo Gospodarki twierdzi, że polski sektor kosmiczny składa się z 50 jednostek badawczo-rozwojowych oraz ok. 60 firm. Istnieje też potencjał kosmiczny w firmach, które jeszcze się kosmosem nie zajmują, ale mogą to zrobić lada dzień. Chodzi zwłaszcza o firmy z sektora lotniczego i obronnego. Nie każdy wie, że w Polsce działa już Związek Pracodawców Sektora Kosmicznego. Mamy swój wkład w różne inicjatywy kosmiczne, choć najczęściej traktujemy to jako ciekawostki.

Poza tym wśród polityków funkcjonuje przekonanie, że prawo

kosmiczne należy tworzyć już dziś, aby było gotowe na jutro. Komisja Europejska już w zeszłym roku zapowiedziała uregulowanie sektora kosmicznego. Nie będzie latania w kosmos bez ubezpieczenia!

Kopię projektu założeń do polskiego Prawa kosmicznego znajdziecie [TUTAJ](#).

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)